Należytość pocztowa opłacona ogłówką

Numer zawiera 6 stron druku

Cena 25 groszy

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacji Syjonistycznej w Tarnowie

Rok X | Tarnów, piątek 5 lutego 1937 r. | Nr. 6

*„Naród może tylko sam sobie pomóc.
Jeśli nie potrafi tego uczynić —
to niema dlań ratunku".*

(Herzl)

Nr. tel. 45 Konto P. K. O. 410.288

Redakcja i administracja: pl. Kazimierza W. 3
Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 popołudniu

Rękopisów nie zwraca się

TREŚĆ:

Z miasta
Na froncie walki narodu żydowskiego i syjonizmu
Joachim Neiger (Haifa) „Ramadan"
Imininy Pana Prezydenta Rzeczypospolitej
Dr Abraham Chomet: Nasza partia
Dr S. Goldberg: Syjonizm „państwem w drodze"
Ciągle to samo
Kwit i zaufanie
Z Ligi Morskiej i Kolonialnej
Ze stow. kupców i przemysłowców w Tarnowie
Komunikaty i inne

W piątek dnia 5 lutego 1937 r. o godzinie 7·30 wieczorem w lokalu organizacji syjonistycznej, pl. Kazimierza W. 3 — wygłosi

tow. dr Irena Lieblich-Weissmanowa ODCZYT n. t. „Żydzi w współczesnej poezji polskiej"

Wstęp dla wszystkich bezpłatny

Z miasta

Nowa ofensywa

Na innym miejscu umieszczamy oświadczenie pp. Postrongów. Twierdzą oni stanowczo, że żadnego zażalenia do Urzędu Wojewódzkiego nie wnieśli i nie podpisali, przy czym wyrażają nawet uznanie dla obecnego zarządu kahalnego.

Zdaje się, że mamy tu do czynienia z nową ofensywą pewnej grupy „protestantów", którzy przygotowują się do poważniejszej akcji przeciw nowemu zarządowi i radzie kahalnej. Są to na razie drobne wypady, ostrożny „wywiad", ale „duchowi przywódcy ortodoksji" nie próżnują i czekają na bardziej odpowiedni moment. Nie mając jednak odwagi wystąpić jawnie, więc strzelają z za płotu, podszywając się pod cudze nazwiska

Nie możemy oczywiście podać nazwisk właściwych autorów tego donosu do władz nadzorczych. Chcemy tylko podkreślić, że w zażaleniu tym dużo miejsca zajmuje krypka. Czyż ten fakt nie wskazuje kierunku, gdzie należy szukać autorów tego donosu?

Polemizować z tym donosem oczywiście nie będziemy. Zarzuty bowiem w nim zawarte są śmieszne, kłamliwe i oszczercze. Żaden szanujący się człowiek tego rodzaju polemiki nie podejmuje. Zresztą przez brak odwagi do jawnego wystąpienia — sami się zdyskwalifikowali moralnie i wstawili się do rzędu zwykłych tchórzliwych paszkwilantów i intrygantów.

Ohydny pamflet

Atak na obecny zarząd kahalny przyszedł i z innej strony — ze strony tych, którzy w walce o wpływy i własne korzyści materialne nie wzdrygają się przed nadużywaniem Tory i religii. Wszystkie środki są — ich zdaniem — dopuszczalne, byleby tylko rzekomo zohydzić przeciwnika i osłabić jego autorytet

Otóż w bóżnicach rozlepiono w tych dniach plugawą ulotkę, podpisaną przez stow. „Machzikej Hadas", grupujące przeważnie ortodoksów bełzskich. W ulotce tej obłudni świętoszkowie nawołują nie mniej i nie więcej, jak tylko do walki przeciw... „bezbożnikom", przy czym dodają, że „grupa ludzi, którzy przemocą dorwali się do władzy — urządzili zebranie żałobne ku czci jednego sławnego bezbożnika po jego zgonie, co nas mocno oburzyło, gdyż w myśl przepisów właściwie każdy Żyd winien się cieszyć, jeżeli umiera bezbożnik". A dalej zawiera ta plugawa odezwa cały stek obrzydliwych i ohydnych bluźnierczych i wykrętnych cytatów i sentencyj przeciw „bezbożnikom", przy czym autorzy tego pamfletu zdaje się są wyzuci z najprymitywniejszego poczucia odpowiedzialności religijnej i narodowej, bo cytaty te i sentencje zaczerpnięte są chyba z arsenału czarnosecinnych antysemitów.

Chodzi tu najprawdopodobniej o nabożeństwo żałobne, urządzone przez zarząd żydowskiej gminy wyznaniowej w Tarnowie ku czci przewódcy żydostwa polskiego błp. rabina dra Ozjasza Thona.

Ohydny ten pamflet wywołał niezwykłe oburzenie wśród pobożnych Żydów, którzy jak najostrzej potępiają autorów tej ulotki.

Należy jednak podkreślić, że oficjalne kierownictwo Machzikej Hadas stanowczo odgranicza się od tej ulotki – twierdząc, że nie ma ono nic wspólnego z tym pamfletem, że ktoś podszywa się pod firmę Machzikej Hadas.

Cel tej ulotki jest jasny. Grupka ludzi, podszywająca się pod nazwę „Machzikej Hadas" walczy o władzę w kahale. Pragną zatem wywołać wśród ortodoksji ferment i niezadowolenie z obecnego zarządu kahalnego, a następnie opierając się na „woli ortodoksji" poczynić starania o rozwiązanie kahału, a wówczas — tak wierzą — oni staną się zbawcami Tory i rozpocznie się nowa era N. N. pozycyj.

Z jednej strony więc donosy do władzy nadzorczej, a z drugiej strony... konik religijny.

Ortodoksja orientuje się jednak dobrze w sytuacji i zna doskonale intencje tych obłudnych świętoszków i odruchowo wydała swój sąd o postępowaniu tych świętoszków, zrywając tę ulotkę wszędzie, gdzie tylko była nalepiona.

W każdym razie zarząd kahalny winien zająć wyraźne stanowisko wobec tej warcholskiej roboty kilku tchórzliwych „działaczy" i poczynić starania, aby ukrócić ich destrukcyjną i szkodliwą robotę.

Nowa koncepcja

Sprawa konfliktu między prezydentem miasta a klubem radnych socjalistycznych został – jak już donieśliśmy – zlikwidowany. Uzgodniono tekst deklaracji, mającej być odczytaną przez prezydenta miasta na najbliższym posiedzeniu Rady miejskiej.

Krążą jednak pogłoski, że istnieje tendencja przewleczenia sprawy. Według tej koncepcji p. prezydent dr Brodziński ma wyjechać na kilkutygodniowy urlop, a w międzyczasie wiceprezydent p. mgr Kołodziej zwoła posiedzenia budżetowe Rady miejskiej, którym też będzie przewodniczył. W tym wypadku socjaliści nie mieliby powodu do absentowania się na posiedzeniach Rady, bo w swej deklaracji odczytanej po incydencie oświadczyli, że nie wezmą udziału w posiedzeniach, jeżeli przewodniczyć będzie p. dr Brodziński. Radni żydowscy zaś nie mieliby powodu do uprawiania ostrej opozycji, bo urazę mają tylko do p. dra Brodzińskiego, a nie do wiceprezydenta względnie do klubu pracy gospodarczej. W ten sposób dyskusja budżetowa toczyła by się w atmosferze rzeczowej bez zadraśnięć osobistych, budżet zostałby na czasie uchwalony, a w międzyczasie incydent straciłby na ostrości i na aktualności.

Taka jest podobno koncepcja. Najbliższe dni nam okażą, czy zostanie ona zrealizowaną.

Sprawa Komunalnej Kasy Oszczędności

Sprawa komunalnej Kasy Oszczędności wciąż jeszcze nie jest załatwiona. Toczą się pertraktacje celem zlikwidowania zatargu, szczególnie z radnymi żydowskimi. W toku pertraktacji zaproponowano Żydom drugie miejsce w zarządzie Kasy. Żydzi poważnie się ustosunkowali do tej propozycji, ale w międzyczasie nadeszło pismo od Związku Komunalnych Kas Oszczędności, w którym Związek Kas komunikuje, że nie przyjmuje do wiadomości wyborów zarządu Kasy w Tarnowie. Zachodzi zatym możliwość, że i Ministerstwo Skarbu uwzględni opinię związku Kas i nie zatwierdzi przeprowadzonych wyborów i zajdzie konieczność przeprowadzenia nowych.

W tej sprawie pojechali też do Warszawy pp prezydent dr Brodziński i dyr. Gładyszowski. v.

Oświadczenie!

Niżej podpisani oświadczają niniejszym, że nigdy nie wnosili żadnych zażaleń do Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie w sprawie zarządu kahalnego, a w szczególności nie żaliliśmy się na „grzechy" obecnego zarządu kahalnego, jak to dowiedzieliśmy się z artykułu P. T. „Tygodnika Żydowskiego" z dnia 29 stycznia 1937. O ile takie pismo istnieje, to jest ono fałszywe, albowiem nikt z nas swego podpisu pod takie pismo nie umieścił ani nie umieści, przeciwnie, przy tej sposobności pozwalamy sobie wyrazić nasze uznanie dla obecnego zarządu kahalnego.

**Sender Postrong Salomon Postrong
Chaskel Postrong**

Na froncie walki narodu żyd. i syjonizmu

Staraniem komitetu lokalnego organizacji syjonistycznej w Tarnowie prezes światowego związku ogólnych syjonistów, wiceprezes A. C. tow. dr I. Schwarzbart wygłosił w sobotę 31 b. m. przepiękny dwugodzinny referat, wysłuchany w największym skupieniu i z niesłabnącym zainteresowaniem przez licznie zebraną publiczność.

W pierwszej części swego referatu tow. dr Schwarzbart omówił sytuację żydostwa na całym świecie, przy czym podkreślił konieczność stworzenia wspólnego frontu całego żydostwa, połączonego wspólną wolą i odpowiedzialnością wobec przyszłości narodu.

Do tego właśnie dąży syjonizm i w tym kierunku należy kotynuować wysiłki. Jeżeli bowiem nie stworzymy tego wspólnego frontu siły i odpowiedzialności zbiorowej, czeka nas zupełna zagłada narodowa.

Następnie referent rozprawił się trafnie z asymilacją i bundyzmem, wykazując przykładami konkretnymi, że rzeczywistość życiowa w zupełności obaliła założenia ideowe tak asymilacji jak i bundyzmu, przy czym wspomniał, że nawet delegacja Bundu amerykańskiego po zwiedzeniu Erec Izrael musiała w obliczu rzeczywistości palestyńskiej zrewidować swe stanowisko wobec naszego dzieła odbudowy i wyśpiewała hymny pochwalne na cześć naszych zdobyczy w Palestynie.

Po omówieniu sprawy emigracjonizmu, jego właściwego tła i tendencji, mówca podkreślił, że jedynie syjonizm i budowa państwa żydowskiego w Erec Izrael rozwiąże kwestję żydowską, poczym przystąpił do omówienia sytuacji wewnątrz organizacji syjonistycznej, a w szczególności w ogólnym syjonizmie.

Ogólny syjonizm nie prowadzi walki partyjnej. Przeciwnie, występuje przeciw partyjnictwu. Aby móc tę walkę prowadzić skutecznie musi jednak przyjąć formy partii. Treść, program ogólnego syjonizmu są ponadpartyjne, ale forma musi być partyjna. Nasze założenia ideowe ogólno-narodowe potrafimy bowiem zrealizować i nakłonić innych do ich przestrzegania jedynie wówczas, jeżeli będziemy siłą — a siłę stanowi obóz zorganizowany, zdyscyplinowany o jasnym programie, o jasno zakreślonych celach.

Walka między grupą A, która powstała z grzechu pierworodnego lewicy, a grupą B toczy się właśnie o to, czy mamy być siłą, czy nie. Grupa A tej siły dla ogólnego syjonizmu nie chce. A my uważamy, że jest ona bezwzględnie konieczna, bo altruizm w polityce jest śmiesznym.

Drogą do uzyskania tej siły jest partia. Zresztą, czy chcemy, czy nie – jesteśmy przecież partią. Jesteśmy przecież tylko częścią światowej organizacji syjonistycznej, a część całości — to partia. Z tego musimy przecież wyciągnąć konsekwencje organizacyjne, jeżeli nie chcemy zupełnie zniknąć jako czynnik twórczy, współdecydujący w organizacji syjonistycznej.

Przez 15 lat ogólny syjonizm idzie po równi pochyłej. Jego siła i znaczenie coraz bardziej maleją. Musimy zatem zrewidować nasz dotychczasowy sposób działania. Grupa A jednak zamyka oczy na rzeczywistość i pragnie nadal kroczyć po starej drodze, prowadzącej — jak rzeczywistość wykazuje — do zupełnego zaniku.

Mamy program jasny i wyraźny. Nie może nam bowiem być obojętnym, jaką ma być Palestyna. Dążymy do zrealizowania naszego programu narodowego. W tym celu pragniemy usunąć chaos ideowy, jaki panował dotychczas w naszych szeregach. Jeżeli niektórym naszym towarzyszom program nasz nie odpowiada — to niech wystąpią z naszej organizacji i wstąpią do Mapaju, co daje w Palestynie wiele wygód i ułatwień. Ale w naszych szeregach nie możemy dopuścić, aby z jednej strony być przeciw socjalizmowi, a z drugiej pomagać partiom socjalistycznym w ich polityce partyjno-socjalistycznej przeciw ogólnemu syjonizmowi.

To nasze stanowisko — to nie walka przeciw robotnikom. Taki zarzut stawiają nam nasi przeciwnicy ze względów taktycznych, chociaż wiedzą doskonale, że zarzuty te nie polegają na prawdzie. Zresztą jakżeż możemy być przeciw robotnikowi, skoro cała nasza młodzież w Palestynie — to robotnicy, którzy walczą bohatersko o hitjaszwut, o możliwość pracy na roli, ale lewica udaremnia jej wysiłki właśnie w tym celu, aby móc nam stawiać takie pozorne nieszczere zarzuty antyrobotnicze. Najsmutniejszym w tej sprawie jest to, że w tej walce z nami pomagają jej „ogólni syjoniści" przez przeciwstawienie się naszej akcji obronnej.

Największym wrogiem ogólnego syjonizmu — to ogólny syjonizm „bejn haszmaszot". Ale my wysuwamy ogólny syjonizm jasny i wyraźny, ale niektórzy nasi towarzysze nie chcą go widzieć. Uważają, że zawsze musimy mieć opiekunkę — lewicę. — Tego musimy się raz na zawsze pozbyć. Musimy się usamodzielnić, kroczyć własną drogą.

Chcemy być większością w organizacji syjonistycznej. Chcemy być siłą decydującą w organizacji syjonistycznej. O taki samodzielny, silny ogólny syjonizm walczy światowy związek ogólnych syjonistów.

Konferencja krajowa naszej dzielnicowej organizacji będzie musiała [illegible] wyraźnie oświadczyć, czy chce ogólnego syjonizmu, samodzielnego, żywego, tworzącego nowe życie w Palestynie czy też nie. Dwupłciowości w ogólnym syjonizmie tolerować nie wolno. v.

—o—

Imieniny Pana Prezydenta Rzeczypospolitej

W dniu imienin pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. I. Mościckiego (1 lutego br.) miasto było udekorowane flagami o barwach państwowych, a w świątyniach wszystkich wyznań odbyły się uroczyste nabożeństwa.

Staraniem zarządu żyd. gminy wyznaniowej w Tarnowie odbyło się uroczyste nabożeństwo w nowej synagodze przy udziale przedstawicieli władz i urzędów, rabinatu, zarządu kahalnego, różnych związków, organizacyj i licznej publiczności.

Modły odprawił kantor p. Rosenblatt wraz z chórem pod batutą dyr. p. Künstlera, a okolicznościowe przemówienie wygłosił p. prof. Wachtel.

Na zakończenie chór synagogalny odśpiewał hymn państwowy i Hatikwę.

Delegaci na XVIII konferencję krajową

W niedzielę 31 bm. odbyły się wybory na XVIII konferencję krajową organizacji syjonistycznej dla zachodniej Małopolski i Śląska.

Zgodnie z ilością sprzedanych legitymacyj partyjnych Egzekutywa przyznała Tarnowowi 21 mandatów.

W wyniku głosowania wybrani zostali delegatami: tow. N. Blumenkranz, dr Abraham Chomet, mgr M. Dintenfass, Chaim Ehrlich, Józef Fast, Henryk Fluhr, Eliasz Fluhr, Izak Grünspan, Henryk Kimmel, Sam. Keller, Chaim Lichtig, dr Mieczysław Menderer, dr Wolf Mandel, Samuel Rappaport, Wolf Rappaport, Sz. Reich, Aron Reinhold, E. Sauerstrum, dr I. Seidenwerg, E. Steinbock, Rubin Wachsman, oraz 6 zastępców.

Szczere i głębokie współczucie wyrażamy WPanu drowi Jakubowi Jekelowi z powodu zgonu Jego błp. Matki **Kornmehlowa i Fesslowie**

WPanu drowi Jakubowi Jekelowi wyrażamy szczere i głębokie współczucie z powodu zgonu Jego błp. Matki **Izraelowie Hönigowie**

Szczere i głębokie współczucie wyrażamy WPanu drowi Jakubowi Jekelowi z powodu zgonu Jego błp. Matki **Aronowie Taubowie**

Szczere i głębokie współczucie wyrażamy WP. drowej Goldmanowej z powodu zgonu Jej błp. brata dra Karola Birmana z Krakowa **Eliaszowie Ungerowie**

JOACHIM NEIGER (Haifa)

„RAMADAN"

Według muzułmańskich przepisów rytualnych cały miesiąc ramadan (w tym roku nasz kislew) jest miesiącem postu. W ciągu całego miesiąca nie wolno muzułmaninowi od wschodu aż do zachodu słońca ani jeść ani pić. Za nie przestrzeganie tego zakazu można być skazanym — w myśl prawa Koranu — nawet na karę śmierci. Aby ułatwić wiernym muzułmaninom przestrzeganie postu, budzi się ich codziennie o godzinie drugiej, aby przed wschodem słońca najedli się do syta. W tym celu wczesnym rankiem odzywają się bębny przy wtórze tradycyjnej pieśni religijnej na wszystkich ulicach zamieszkałych przez muzułmanów.

Melancholijna melodia orientalna przypomniała mi tradycyjny zwyczaj żydowski budzenia do służby Bożej. Różnica polega tylko na tym, że Żydów budzi się do służby Bożej, a Arabów do zaspokojenia swych potrzeb fizycznych — do jedzenia.

W tych symbolicznych zwyczajach dwóch narodów, zamieszkujących Palestynę, objawiają się wyraźnie rysy charakteru tych narodów. Żyd obawia się, aby nie zapomniał się zupełnie w życiu materialnym, przyziemnym i dlatego budzi się go ze snu z przypomnieniem, że właściwym światem żydowskim — to kraina ducha, to idealizm, boskość. Natomiast Arab obawia się, aby zanadto nie przejął się idealizmem, obawia się nadmiernej dawki humanitaryzmu, pokoju, sprawiedliwości. Budzi się za tym jego instynkty, przypominając mu, że celem życiowym jego przodków było „wehu jihje pere adam" (i on będzie dzikim człowiekiem).

Każdej nocy miesiąca ramadan, słysząc odgłos bębna i śpiew „chazena" arabskiego, przypomniałem sobie o nieustannej hecy prasy arabskiej, która przez ciągłe podsycanie dzikich instynktów i nawoływanie do rabunków i aktów gwałtu, nie dopuszcza, aby masy arabskie marzyły o braterstwie i człowieczeństwie.

Czy wolno nam Żydom bagatelizować to budzenie Arabów w miesiącu ramadan? Czy zawieszenie broni, zawarte przez rząd palestyński z bandami arabskimi i ich przywódcami — wolno nam uważać już za trwały pokój? Czy nie należy raczej uważać obecnego stanu w Palestynie za stan wojenny, w którym nie wolno opuszczać nawet na chwilę ani jednej pozycji obronnej?

Przed Komisją Królewską wciąż nawoływaliśmy do „służby Bożej". Nasi przedstawiciele wciąż udawadniali, że nasza praca pionierska w Palestynie nikomu szkód nie wyrządza, przeciwnie, że przysparza wiele korzyści ludności arabskiej. A Arabowie z początku zbojkotowali wogóle Komisję i bili w bęben, nawoływując masy do nowych niepokojów, do nowych aktów gwałtu.

Najbardziej charakterystycznym w tym fakcie jest to, że świat zewnętrzny również w ten sposób rozumuje, że od Żydów należy żądać jeszcze więcej idealizmu, jeszcze więcej ofiar, podczas gdy nikomu nawet na myśl nie przychodzi, aby prawić morały Arabom. W pytaniach niektórych członków komisji wyczuwało się to dziwne nastawienie świata zewnętrznego do problemów palestyńskich. Jeden z członków komisji nie może na przykład zrozumieć, że Żydowski Fundusz Narodowy nie zatrudnia robotników arabskich, podczas gdy zupełnie zrozumiałym i naturalnym dla niego jest to, że „Wakf" — arabskie dobra religijne — nie zatrudnia ani jednego Żyda. I nietylko „Wakf", ale nawet prywatni przedsiębiorcy arabscy nie zatrudniają Żydów. Komisja Król. natomiast uważa, że przy ustaleniu szedułu certyfikatów Agencja żydowska powinna uwględnić nie tylko bezrobotnych żydowskich w kraju, lecz również bezrobotnych arabskich. Angielscy lordowie i gentelmani rozumują za tym, że Żydów można budzić do służby Bożej, do idealizmu i altruizmu. Natomiast — Araba jeżeli jest spokojny i śpi – można budzić do jedzenia, do korzystania nawet z tego, co przygotował inny naród.

* * *

Syjonizm wskazał narodowi żydowskiemu nową drogę, prowadzącą ku jego wyzwoleniu. Syjonizm raz na zawsze zerwał z systemem apologetyki, stosowanym w okresie asymilacji w obronie przeciw atakom wrogów. Syjonizm doszedł do przekonania, że wykazanie światu, iż jesteśmy pożyteczni narodom wśród których żyjemy — jest bezcelowym. Na jednym z kongresów oświadczył Maks Nordau, że nie musimy wcale być komuś na świecie bardziej pożytecznym, niż inne narody. Mamy prawo żyć jako naród na świecie i i dbać tylko o siebie i o nikogo więcej.

W obecnym kryzysie naszego dzieła odbudowy w Erec Izrael zboczyliśmy z drogi, wskazanej nam przez twórcę syjonizmu politycznego. Znowu wracamy do dawnej apologetyki i znowu przyzwyczajamy świat zewnętrzny do myśli, że naród żydowski musi udowodnić, iż swym życiem i bytem przysparza korzyści innym, w przeciwnym bowiem razie nie ma prawa do życia. Taka apologetyka wywołuje — jak w Niemczech hitlerowskich — cyniczną odpowiedź: dziękujemy za te korzyści. Nie potrzebujemy i nie chcemy ich. Wobec tego straciliśmy już prawo do życia.

Taką odpowiedź słyszymy już dziś również od Arabów. Dawniej usiłowali nas oskarżać o to, że z naszego powodu ponoszą szkody, co się im oczywiście nie udało udowodnić. Obecnie zmienili już taktykę. Wcale nie przeczą, że nasza praca w Palestynie przysparza im korzyści, ale twierdzą cynicznie: nie chcemy waszych usług i korzyści, lecz idźcie sobie stąd. Tę odpowiedź sami wywołaliśmy naszą nieodpowiednią linią obronną, naszym ciągłym udawadnianiem i wyliczaniem korzyści, jakie mają Arabowie. Tym naszym systemem spotęgowaliśmy też w Anglii i w kołach Ligi Narodów mniemanie, że tylko dzięki tym korzyściom uzyskaliśmy prawo do odbudowania Palestyny. Jeżeli za tym korzystający nie reflektuje na żadne dary — to ofiarujący traci swe prawa.

Droga ta jest fałszywa – nie syjonistyczna. Przychodzimy do świata nie z apologetyką, lecz z żądaniem naszych praw, a za prawo nie należy składać żadnych darów. Jeżeli jednak mimo to ciągle opowiadamy o korzyściach arabskich — to wygląda to jakbyśmy składali „bakszysz" za przyznanie nam naszych praw jako narodu. A posługiwanie się „bakszyszem" jest dla narodu niegodnym.

Arabowie również byli przez długie lata w golusie tureckim, a mimo to nigdy nie zapomnieli o swoich prawach do korzystania z dóbr świeckich nawet w ramadan, w miesiącu postu. Bęben arabski w miesiącu ramadan powinien również obudzić naród żydowski i przypomnieć mu, że również ma prawo do korzystania z wolności narodowej na równi z innymi narodami. Jeżeli nawet prawdą jest, że przysparzamy dużo korzyści Arabom — to nie powinniśmy tego ciągle podkreślać, lecz z podniesioną głową żądać naszych praw do Palestyny jedynie i wyłącznie w imię **prawa.**

Dr A. CHOMET

Nasza partia

Mania samobiczowania

Przed każdą konferencją krajową ogólnych syjonistów powtarza się u nas stale to samo zjawisko: toczy się dyskusja na temat istoty ogólnego syjonizmu. I zawsze zaczyna się od abecadła — od początku. Jeszcze ciągle istnieją nieporozumienia co do podstawowych założeń ogólnego syjonizmu — choć istnieje już zgodność co do tego, że ogólny syjonizm jest pozbawiony wszelkiego wpływu na bieg życia żydowskiego w Erec Izrael, że rola ogólnego syjonizmu w ruchu syjonistycznym jest równa zeru — że w ruchu ogólno-syjonistycznym jest już daleko po godzinie dwunastej.

I wszyscy nasi przywódcy uderzają też od pewnego czasu stale w jeden i ten sam ton żałosny, płaczliwy, — wszyscy malują w najczarniejszych barwach obecny stan ogólnego syjonizmu — choć sami przeważnie są winni, że ogólny syjonizm nie odgrywa tej roli, jaka mu przypada z mocy twórczych i ogólno-narodowych pierwiastków stanowiących fundamentalne założenia ideologii ogólno-syjonistycznej.

To samobiczowanie się ogólnych syjonistów stało się wprost manią, ciąży na całym naszym ruchu. Miast przystąpić do realizacji ogólnego syjonizmu na wszystkich odcinkach życia żyd. tak w golusie jak i w Erec, miast rozpocząć od ugruntowania najprymitywniejszych fundamentów, koniecznych dla każdego ruchu politycznego — nucimy żałobne pieśni i odmawiamy modlitwy żałobne nad ogólnym syjonizmem. Miast zebrać i skupić te pozostałe jeszcze garstki wierzące niezachwianie w prawdę ogólno-syjonistyczną — załamujemy ręce i opłakujemy nasze rozbicie. Każde nasze zebranie, każda nasza konferencja — to obrzęd żałobny, to wzdychanie za przeszłością piękną i bogatą, to obnażanie własnej niemocy, bezradności i bałaństwa.

Aktywizacja całego narodu

Światowe i krajowe konferencje ogólno-syjonistyczne stwierdzały już, że naszym ideałem jest aktywizacja całego narodu dla odbudowy Erec Izrael, że nie jesteśmy od tego, by kogokolwiek popierać — lecz po to, by tworzyć, że przedstawiciele ogólnego syjonizmu są pozbawieni wpływu – bo gdy za reprezentantami lewicy stoi silna organizacja – to nasi przedstawiciele występują jako sami w sobie ludzie wybitni, jako jednostki zasłużone – pozbawione oparcia o silną zwartą organizację, któraby wystąpieniom naszych reprezentantów dodawała mocy i wagi.

Dziś oskarża wielki Usyszkin – nasz Usyszkin ogólnych syjonistów za ich apatię i nieporadność w kwestiach organizacyjnych. „Wy jesteście winni – wołał Usyszkin ostatnio na konferencji ogólnych syjonistów w Palestynie, że moje stanowisko tam nie jest stanowiskiem większości, gdyż nie zdołaliście w ciągu długich lat stać się mocną i liczbowo realną siłą... Bądźcie wy przynajmniej siłą, żebym mógł w waszym imieniu występywać. Staniecie się siłą, gdy zrozumiecie, tak jak to już zrozumiała lewica, że należy sprzedawać masom ogólno-syjonistycznym szekle, ale należy ich również sprowadzić do urny wyborczej. Gdy do dnia dzisiejszego wyście spoczywali na laurach, tamci byli na straży i czynni. Teraz wy musicie stanąć na straży i być czynnymi, gdyż o ile będziecie takimi, jakimi byliście wczoraj i przedwczoraj, to walka wasza jest przegrana".

Partia czy organizacja narodu

Są ogólni syjoniści, którzy przyznają, że ogólny syjonizm jest ruchem pozytywnym, że jest światopoglądem obejmującym całość życia żydowskiego we wszystkich jego przejawach, że rola ogólnych syjonistów nie może ograniczyć się tylko do finansowania ruchu syjonistycznego i dzieła syjonistycznego, że ogólni syjoniści winni troszczyć się o to, w jakim kierunku fundusze syjonistyczne mają być zużyte i jakim duchem przejęty ma być najważniejszy współczynnik budowy Palestyny żydowskiej – robotnik żydowski. Już nawet coraz mniejszą jest ilość takich ogólnych syjonistów, dla których obojętną jest rzeczą jak się buduje Palestynę, jaki ma być ustrój społeczny przyszłej Palestyny – byleby budować. – Już nawet wszyscy wołają, że należy stworzyć w Palestynie silne podstawy dla wielkiego ruchu ogólno-syjonistycznego o zasięgu światowym, uznając konieczność ujęcia tego ruchu we formy światowego Związku ogólnych syjonistów – ale wielką jest jeszcze ilość ogólnych syjonistów, którzy bronią się rękami i nogami – przed partią ogólno syjonistyczną.

Nie jesteśmy partią – jesteśmy organizacją narodu. I dlatego nie potrzeba nam odrębnych organów, funduszów, irgunów, i innych instytucyj. Niech to robi lewica – niech to robią mizrachiści – my jesteśmy organizacją narodu. Frazes a raczej nonsens. Organizacją narodu jest tylko państwo, ogólny syjonizm jest ideologią. Wedle naszych założeń ideowych wszelkie zagadnienia polityczne, gospodarcze i społeczne muszą być rozważane i rozstrzygane pod aspektem ogólno-narodowym a nie klasowym. Ogólny syjonizm musi swą siłą i wagą zadecydować o ogólno-narodowym kierunku naszej pracy odbudowawczej. Ogólny syjonizm wysuwa jako naczelne hasło – harmonię społeczną między klasami tworzącymi naród przez regulowanie różnic i zatargów społecznych drogą arbitrażu narodowego. Ale ogólny syjonizm nie może być organizacją całego narodu. Bo naród cały jest podzielony na klasy społeczne lub grupy o odmiennych światopoglądach. Tylko w państwach faszystowskich, totalnych światopoglądy są „zgleichszaltowane". W Niemczech hitlerowskich lub w Rosji sowieckiej istnieją ideologie, które są „organizacjami narodu".

Jak się buduje obecnie Palestyna

W syjonizmie jako ruchu narodowym ścierają się różne światopoglądy, mające nadać pewien kierunek pracy odbudowawczej. Palestyna żydowska buduje się już dziś wedle ideologii marksistowskiej. Dlatego nonsensem jest twierdzenie: „najprzód budujmy Palestynę, a potem walczyć będziemy o formy społeczne i ustrojowe". Ogólni syjoniści tracą czas i energię na kłótnie ideowe i spory co do taktyki i form działania, a inni budują ściśle wedle swoich programów partyjnych. Nie jest też prawdą, że buduje się teraz Palestynę pod aspektem ogólno-syjonistycznym w apartyjnym czy ponadpartyjnym słowa znaczeniu, lecz buduje się Palestynę siłami całego narodu, ale nie dla całego narodu. Histadrut, Mapaj, szpitale partyjne, szkoły partyjne, kibuce partyjne, teatry partyjne, sport partyjny, spółdzielnie, banki partyjne, a ostatnio nawet i partyjna liga morska w Palestynie — czyż te instytucje społeczno-kulturalne nie przesądzają już teraz przyszłych form społecznych i ustrojowych Palestyny, jeżeli za wzorem ogólnych syjonistów, cierpiących na „partiofobię", wstrzymamy się od realizacji naszego programu ogólno-syjonistycznego aż do czasu, kiedy Palestyna będzie ostatecznie odbudowaną?

Jeżeli głosimy, że ogólny syjonizm stoi ponad interesami grup i klas — w imię dobra całego narodu – to nie znaczy to, byśmy założyli ręce i przyglądali się bezczynnie, jak poszczególne grupy społeczne czy klasy nadają budowie Palestyny swój własny kierunek, jak te grupy społeczne kładą podwaliny pod pewne formy społeczne i ustrojowe, które są już teraz wyraźne i mocno ugruntowane. Ogólny syjonizm nie reprezentuje też żadnej klasy i nie chce być wyrazicielem interesów tej lub owej grupy społecznej. Ogólny syjonizm reprezentuje interes ogólno-narodowy — i wiemy, że państwo żydowskie w Erec Izrael może być odbudowane tylko pod aspektem ogólno-narodowym, bo to jest najgłębszą i najistotniejszą treścią syjonizmu. Jeżeli my głosimy konieczność regulowania stosunków między pracodawcą i pracobiorcą w Palestynie na zasadzie harmonii społecznej — to o wprowadzenie tej zasady w życie trzeba walczyć, te zasady trzeba realizować i w tym celu muszą ogólni syjoniści się organizować, muszą stworzyć w Palestynie taką siłę, któraby mogła skierować kierunek obecnej budowy i pracy syjonistycznej na tory ogólno-narodowe w ogólno-syjonistycznym rozumieniu tego słowa. Musi więc istnieć organizacja dla prowadzenia walki o strzeżenie interesów ogólno-narodowych w syjonizmie, którego dyferencjacja o przekroju społecznym i polityczno-religijnym jest dziś faktem, z którym się musimy liczyć. Tylko naiwność albo prymitywne podejście do problemów polityczno-społecznych w każdym żywym narodzie jest chyba źródłem tej mglistej teorii ogólno-syjonistycznej, która prowadzi do takich absurdów, jak twierdzenie, że „ogólny syjonizm jest organizacją całego narodu".

Ogólny syjonizm jest tylko wyrazem interesów całego narodu w jego walce o pełne wyzwolenie. Jest syntezą tych sił w narodzie, których należyty rozwój jest gwarancją, że praca syjonistyczna i wysiłki narodu nad odbudową własnej państwowości w Erec Izrael będą prowadzone dla całego narodu.

Skończyć z samobójczym altruizmem

I tu leży też różnica poglądowa, która zmusza nas do ciągłego podkreślania zasadniczych założeń ogólnego syjonizmu. Ogólnym syjonistą nie jest ten, kto spełnia wszystkie ciążące na nim obowiązki syjonistyczne. Spełniamy obowiązki świadomie i dobrowolnie, ale też żądamy tych samych praw, jakie przysługują innym syjonistom. Żądamy uprawnień, odpowiadających naszym obowiązkom. Chcemy skończyć raz z samobójczym altruizmem. W ciągu kilkudziesięciu lat daliśmy przeszło 6 milionów funtów na Keren Hajesod i na Keren Kajemet, a teraz walczymy o 200 funtów na baraki dla naszych chaluców, którzy trwają z bohaterskim uporem przy swych przekonaniach ideowych, bo wierzą, że ten jej światopogląd ogólno-syjonistyczny wypełnić musi treść nowego życia żydowskiego w Erec Izrael. Wbija się klin między nasze szeregi, bo otacza się opieką tylko tych, którzy są potulni i posłuszni, którzy nie mają żadnych zastrzeżeń zasadniczych, którzy nie bronią się przed zanikiem i zagładą, którzy smętnie i żałośnie przyglądają się upadkowi ogólnego syjonizmu. Chce się nam odebrać naszą młodzież robotniczą, by nam zniszczyć naszą bazę ideową, obejmującą wszystkie warstwy i klasy narodu, by nas zepchnąć do roli, która odebrałaby nam całą treść naszego istnienia, polot i rozmach naszej walki. Chce się nas zdegradować do roli, przeznaczonej dla nie-syjonistycznych członków Agencji Żydowskiej, toleruje się nas w golusie, a w Palestynie nie dopuszcza się do najmniejszych prób realizacji ogólnego syjonizmu.

O centrum ruchu osólno-syjonistycznego

W Erec Izrael musi powstać centrum ruchu ogólno-syjonistyczuego, tam mają skoncentrować się wszystkie nasze wysiłki, które mają wycisnąć swe piętno na całym życiu obecnej i przyszłej Palestyny.

Niestety są ogólni syjoniści, którzy żyją tylko chwilą, którym brak wiary w misję ogólnego syjonizmu. Dlatego jesteśmy prochem w Palestynie, dlatego żali się dziś Usyszkin, że nie jesteśmy w Palestynie mocną i liczbowo realną siłą.

Kiedy zrozumiemy, że pod względem organizacyjnym musimy stać się zupełnie niezależnymi i samodzielnymi, kiedy kierować się będziemy logicznymi wskazaniami własnego naszego programu, wówczas nasze konferencje nie będą wypełnione czczą i próżną paplaniną o tym, czy jesteśmy partią, czy możemy tworzyć w Palestynie własne instytucje społeczne. Ci, którzy drżą na myśl, że staniemy się partią, niech będą i myślą przynajmniej konsekwentnie. Niech zlikwidują legitymacje partyjne, dyscyplinę partyjną, krajowe Egzekutywy partyjne, sekretariaty partyjne i prasę partyjną. Niech nie tworzą kibuców ogólno-syjonistycznych, bo to pachnie partyjnością.

I ci, wszyscy, którzy bezwład i zanik ogólnego syjonizmu przykryć chcą blichtrem frazesu o ogólnym syjonizmie jako organizacji narodu, niechaj przyswoją sobie następujące cyfry choćby z XVIII jeszcze kongresu syjonistycznego, kiedyśmy nie całkiem jeszcze upadli. Otóż na XVIII kongres syjonistyczny oddano w Palestynie 70.000 głosów, z tego przeszło 50.000 głosów padło na lewicę, a przeszło 3.500 głosów na ogólnych syjonistów, tj. 6 i pół proc. na 70 proc. Czy nie jest to ironia gorzka i smutna, czy nie jest to okłamywaniem samego siebie i innych, jeżeli się chce wmówić komuś, że te 3500 głosów — to organizacja narodu, albo że te 3500 głosów bez partii, bez funduszów partyjnych, bez instytucyj — staną się organizacją narodu.

Pisaliśmy już na tym miejscu, kiedy roztrząsaliśmy właśnie ten problem „partia czy organizacja narodu" („Tygodnik Żydowski z 10 VII 1936, nr 26), że „nie obawiamy się, iż napiętnuje się nas jako partię, bo służymy idei wielkiej i świętej, którą chcemy realizować. I jeżeli nas — ogólnych syjonistów — pisaliśmy wówczas – aktywnych, przechodzących od słów do czynu, nazwie się partią, dlatego, że mamy wytkniętą drogę, że konsekwentnie dążymy do swego celu, to niechaj to nas nie odstraszy i nie zniechęca, bo nasz światopogląd, nasza partia służy całemu narodowi wszystkim jego klasom i stanom, bo nasze wysiłki zmierzają do tego, by stworzyć faktyczną organizację całego narodu żydowskiego – państwo żydowskie w Erec Izrael".

Niema ideologii bez partii

Nasza konferencja krajowa winna tedy zająć się głównie problemami, dotyczącymi metod realizacji ogólnego syjonizmu. Bo ci, co każdy krok realizacyjny kwalifikują jako naśladownictwo partyj i frakcyj syjonistycznych – mimowoli stają się partią frazesów –

podczas gdy frakcje inne stały się partią — czynów.

Nasze ideologiczne podstawy skonkretyzowane w programie Związku światowego ogólnych syjonistów muszą zetknąć się z zagadnieniami czysto organizacyjnymi. Nasza organizacja, nasza partia musi stać się narzędziem wcielającym nasze ideowe założenia w życie. Niema bowiem ideologii bez partii, bez organizacji. Biada idei bez realizatorów. A my wierzymy w ideę ogólno-syjonistyczną i chcemy być jej realizatorami, chcemy rozbudować i wzmocnić partię realizatorów ogólnego syjonizmu. Chcemy, by w tej partii wykuwano myśli i czyny ogólno-syjonistyczne. I dlatego każdą Egzekutywę naszej krajowej organizacji oceniamy głównie wedle jej siły realizatorskiej, a przede wszystkim wedle jej nastawienia do samego zagadnienia realizacji ogólnego syjonizmu. Egzekutywa, która stoi na czele partii — tak partii — bo do niej zalicza tylko tych, którzy wykupują legitymację partyjną, bo opiera się na odrębnej dyscyplinie partyjnej, bo wykonuje funkcje także partyjne — a nie chce realizować programu partyjnego, taka Egzekutywa popełnia samobójstwo, staje się bezduszną machiną organizacyjną, a jedyną jej racją bytu, jedyną jej odpowiedzią na wszystkie problemy ideowe i organizacyjne staje się frazes o „organizacji narodu", jedyną jej ostoją i bronią pozostaje tępa dyscyplina pozbawiona wszelkiego podkładu ideowego, dyscyplina niezdolna do wywołania entuzjazmu, dyscyplina martwa a nie twórcza.

Taka Egzekutywa może tylko przyspieszyć zupełną likwidację ogólnego syjonizmu, może przyczynić się tylko do tego, że odejdzie od nas młodzież nasza — a wówczas nawet śladu z nas nie pozostanie.

Zapamiętajmy sobie dobrze słowa starego Usyszkina: „gdy do dnia dzisiejszego wyście spoczywali na laurach, tamci byli na straży i czynni. Teraz wy musicie stanąć na straży i być czynnymi, gdyż o ile będziecie takimi, jakimi byliście wczoraj i przedwczoraj, to walka wasza jest przegrana".

Przestańmy więc dyskutować na naszych konferencjach, czy koncentracja sił dla realizacji niezależnego ogólnego syjonizmu jest naśladownictwem frakcyj, czy jesteśmy partią, czy mamy tworzyć silne pozycje własne w Erec Izrael.

Nie powtarzajmy starych błędów, porzućmy naiwność polityczną, nie bądźmy więcej takimi, jakimi byliśmy wczoraj i przedwczoraj, bądźmy czynni i przystąpmy do pracy realizacyjnej.

A wówczas znikną spory wewnętrzne, znikną tarcia i kłótnie. W pracy staniemy się siłą. Przez czyn realizatorski rozbudujemy **naszą partię** jako narzędzie, jako środek do celu, do odbudowy państwa żydowskiego w Erec Izrael.

Nasza konferencja krajowa musi stanowić przełom w dotychczasowej naszej pracy. Musi stać się wielką manifestacją czynu realizatorskiego, musi stać się wyrazem woli wszystkich ogólnych syjonistów aktywnych, twórczych, odpowiedzialnych za dalszy los ogólnego syjonizmu. Stwórzmy koalicję tych twórczych sił — koalicję na podstawie porozumienia programowego, gotową i decydowaną do odważnej i bezkompromisowej walki o pełną realizację niezależnego, integralnego ogólnego syjonizmu.

Dr S. GOLDBERG

Syjonizm — „państwem w drodze"

Artykuł niniejszy drukujemy na zasadzie wolnej dyskusji. (Red.)

Na VII Kongresie, który odbył się w Bazylei po śmierci Teodora Herzla wygłosił dr Nordau mowę, w której scharakteryzował świetlaną postać twórcy organizacji syjonistycznej. Między innymi zastanawiał się Nordau nad tym osobliwym zjawiskiem, iż Herzl był urodzonym i pierwszorzędnym dyplomatą bez państwa, bez zorganizowanego narodu i w ogóle bez jakiegokolwiek czynnika siły, zapomocą którego uprawia się politykę. Herzl odnosił stosunkowo znaczne sukcesy dyplomatyczne, choć nie miał kraju, wojska, floty ani odpowiednich finansów.

Oprócz osobistych walorów Herzla uznał Nordau organizację syjonistyczną jako ten czynnik siły, który umożliwił Herzlowi pracę dyplomatyczną. Organizacja syjonistyczna stała się wedle słów Nordaua „państwem w drodze". Jeżeli to określenie Nordaua było trafnym już w r. 1905, to tym trafniejszym i prawdziwszym okazuje się ono dziś, gdy organizacja syjonistyczna wykonuje różne funkcje „quasi-państwowe".

Jakkolwiek nie mamy jeszcze w Palestynie państwa żydowskiego, to jednak zapomocą kierowników organizacji syjonistystycznej uprawiamy dyplomację i prowadzimy politykę ekonomiczną.

Celem i naszym dążeniem jest utworzenie państwa żydowskiego a organizacja syjonistyczna jest „państwem w drodze". Kto jednak jest obywatelem danego państwa, musi wykonywać wszystkie obowiązki, musi płacić podatki, musi odbywać służbę wojskową a w razie potrzeby musi zaofiarować zdrowie i życie.

Każdy obywatel musi dać posłuch ustawom i rozporządzeniom wydanym przez legalnie wybrane władze państwowe. Tak jest w każdym państwie i tak musi być w organizacji syjonistycznej, która jest zalążkiem państwowym — „państwem w drodze". Poszanowanie dla ustaw i rozporządzeń musi być powszechne, władze i ich zarządzenia muszą być wykonane. Kto wykracza przeciwko tym obowiązkom — szkodzi państwu. Wolno obywatelowi krytykować poszczególne zarządzenia, wolno mu domagać się zmian tych zarządzeń, wolno każdemu obywatelowi w ramach dozwolonej akcji wyborczej, czy też innej wpłynąć nawet na zmianę rządu. Te same obowiązki ciążą również na obywatelach syjonistycznych i grupach syjonistycznych w stosunku do organizacji — „państwa w drodze".

Wolno każdemu syjoniście względnie grupie syjonistycznej krytykować zarządzenia naszych przełożonych władz organizacyjnych, wolno domagać się zmiany, wolno nam w drodze legalnej zapomocą kartki wyborczej wpłynąć na skład osobowy naszego rządu — jak długo jednak przełożone nasze instancje wykonują władzę w sposób legalny, musimy im dać posłuch choćby te zarządzenia wedle naszego zdania były niesłuszne i godziły w nasze interesa partyjne. Nie wolno nam odmawiać płacenia podatków, nie wolno czynić zapłatę tych podatków (K.K.L. i K.H.) zależną od wykonania na naszą rzecz nawet najsłuszniejszych w świecie postulatów.

Ogólni syjoniści mają niewątpliwie słuszne żale pod adresem Egzekutywy jerozolimskiej, która w większości swej składa się z przedstawicieli lewicowych ugrupowań syjonistycznych. Żądania nasze o przydzielenie ziemi kibucom ogólno-syjonistycznym i o osiedlenie tych kibuców są w zupełności uzasadnione, a jeżeli te żądania nie zostają wykonane, to możemy na to reagować w sposób wyżej naprowadzony, nie wolno nam jednak sabotować uchwał i zarządzeń naszych przełożonych władz, nie wolno nam odmawiać płacenia podatków — bo to podkopuje byt naszego „państwa w drodze" — a najmniej czynić to wolno ogólnym syjonistom, którzy pracują i walczą pod hasłem obrony interesów ogólno-narodowych. Jeżeli kibuce ogólno-syjonistyczne muszą dłużej czekać na przydział ziemi aniżeli kibuce lewicowe — to jest to krzywda nam wyrządzona — nie godzi to jednak w interesa ogólno-narodowe, w obronie których chcemy walczyć i zwyciężyć.

Jeżeli jednak sabotujemy uchwały naszych władz, jeżeli nie płacimy podatków względnie tych podatków nie odprowadzamy w należytym czasie, to popełniamy czyn, który szkodzi ogólnym interesom narodowym i w ten sposób działamy sprzecznie z zasadami i podstawami ogólnego syjonizmu.

Od tow. dr Schwarzbarta oczekiwaliśmy, że dla taktyki nie poświęci zasady. Nadzieja nasza została jednak mocno zawiedziona, bo tow. dr Schwarzbart nietylko się nie odgrodził od tych, którzy chcą dla chwilowych i nieznacznych sukcesów nieszczęsną swą taktyką wprowadzić chaos do szeregów syjonistycznych, ale tę taktykę aprobował. Cóż zostaje z ogólnego syjonizmu, skoro dla partyjnych celów zwalcza się całość i naraża na szwank interesa ogólno-narodowe.

Tow. dr Schwarzbart w sprzeczności z podstawowymi założeniami ogólnego syjonizmu żąda zaspokojenia partyjnych interesów zapomocą środków szkodliwych dla całości a tym samym obala grunt na którym powstał i rozrósł się w naszej dzielnicy gmach ogólnego syjonizmu.

Na wykładzie tow. dr Schwarzbart postawił doskonałą diagnozę cierpień narodu żydowskiego, ale leki jakie nam zaleca są wątpliwej wartości i mogą nasz stan gorączkowy jedynie pogorszyć. Zaleca nam dr Schwarzbart walkę z partyjnictwem w organizacji syjonistycznej. Piosnkę tę już znamy z innych stron. Ale jak mamy tę walkę z partyjnictwem przeprowadzić? Dr Schwarzbart odpowiada na to pytanie w ten sposób, że domaga się własnej, silnej partii ogólno-syjonistycznej, któraby objęła wszystkie odłamy narodu żydowskiego. Wedle tego rozumowania mamy zwalczać partyjnictwo przez stworzenie własnej partii. Gdyby tow. dr Schwarzbart poszedł dalej w kierunku przez siebie obranym, musiałby dojść do konkluzji, że szczęście narodu żydowskiego i społeczności syjonistycznej zależnym jest od pogruchotania wszystkich innych partyj syjonistycznych i od objęcia przez ogólnych syjonistów stanowiska monopolistycznego.

Należałoby wedle tej recepty naśladować taktykę państw totalnych i ich metody działania. Jeden Bóg — jedna partia. Gdybyśmy na chwilę chcieli uznać te metody za słuszne, zapytać się godzi czy nie jest to szkodliwą fantazją, jeżeli się chce do organizacji opartej na dobrowolności wprowadzić system gwałtu.

Faszyzm doszedł do objęcia władzy za pośrednictwem gwałtu i przy pomocy gwałtu wykonuje władzę. W jaki jednak sposób chce ogólny syjonizm kierunku tow. dr Schwarzbarta objąć władzę. Jeżeli ma po temu środki — to proszę, niechaj weźmie władzę do ręki!

Ta teoria szkodliwa dla całości organizacji doprowadziła Żabotyńskiego do wystąpienia z naszych szeregów i do założenia nowego tworu, jakim jest „nowa organizacia syjonistyczna". Odeszli od nas dobrzy i ofiarni towarzysze broni — u nas powstała pustka, ale oni nie stworzyli niczego. Nie wolno zatem nikomu osłabiać władzy, nie wolno wprowadzać anarchji do szeregów ogólno-syjonistycznych.

Niema na to żadnej rady — gwałtem nikt w organizacji syjonistycznej nie obejmie władzy a skoro to jest pewne, to działa na szkodę narodu żydowskiego i organizacji syjonistycznej, kto zachwala opór wobec zarządzeń Egzekutywy, kto skłania do czasowego niepłacenia podatków, demoralizując młodzież, zamiast ją przygotowywać do ofiarnej pracy przy odbudowie Erec. Ta demoralizacja młodzieży przez użycie jej do aktów oporu wobec władz organizacji i naszych instrumentów finansowych, wywołać może w najbliższej przyszłości nieobliczalne szkody, które przeważą korzyści, któreby tą fałszywą taktyką zostały osiągnięte. Jeżeli wolno tak postępować ogólnym syjonistom, którzy mają na celu interesa ogólno-narodowe, to cóż moglibyśmy powiedzieć gdyby i inne ugrupowania zastosowały tę metodę. Ładnieby wyglądało jakiekolwiek państwo, gdyby pewne grupy obywateli tego państwa czyniły zależnym służbę przy wojsku lub zapłacenie podatków od spełnienia ich interesów partyjnych, choćby te interesa były przez nich uważane za ogólno-narodowe.

Jeżeli zaspokojenie naszych żądań partyjnych ma narażać dyscyplinę, wymóg ogólno-narodowy — to porzućmy firmę ogólnego syjonizmu, stańmy się partią o określonych celach klasowych. Wprawdzie wówczas również nie będzie nam wolno stosować taktyki wymuszeń, ale zawsze staniemy obok ugrupowań, które już z korzyścią dla siebie tę taktykę stosowały.

Tow. dr Schwarzbart wyraził też zapatrywanie, że już czas, aby ci starzy „dobrzy i uczciwi syjoniści" którzy sprzeciwiają się zalecanej przez niego taktyce wobec obecnej Egzekutywy i którzy nie piszą się na wszystkie pociągnięcia Światowego Związku Ogólnych Syjonistów, opuścili organizację ogólnych syjonistów i wstąpili odrazu do obozu lewicy, której pracę, entuzjazm i mądrość polityczną tow. dr Schwarzbart uznawał i zachwalał. Jeżeli taki jest wniosek dra Schwarzbarta, to oświadczyć należy, że taktyka przez niego zalecana nie jest zgodna z interesem ogólno-narodowym. Zbliża się termin wyborów na Kongres syjonistyczny. Wszyscy syjoniści będą musieli spełnić swój obowiązek obywateli „państwa w drodze" i wybrać delegatów, których większość zadecyduje o obliczu przyszłej Egzekutywy. Rozumiemy dobrze, że do wyborów trzeba przyjść z jasnym programem, że zwycięży ten odłam, którego postulaty odpowiadają życzeniom szerokich mas sjonistycznych. Wątpimy jednak mocno, czy program głoszony przez tow. dr. Schwarzbarta, a w szczególności czy taktyka przez niego zalecana doprowadzi syjonistów do mety — do zwycięstwa.

Program ogólnych syjonistów kierunku B. bez domieszki taktyki obecnie zalecanej może uzyskać większość we wszystkich krajach w których istnieje organizacja syjonistyczna, trzeba tylko organizować, trzeba popracować celem zyskania zwolenników dla swego programu. Co jest możliwym w zachodniej Małopolsce może się powtórzyć we wszystkich innych krajach golusowych a także w Palestynie.

Trzeba zatem zabrać się do pracy na całym świecie, skoro jesteśmy światowym związkiem, a do uzyskania zwycięstwa dla naszego programu nie trzeba zaostrzania taktyki, która szkodzić może interesom ogólno-narodowym.

Metody faszystowskie są możliwe a może i nawet zdrowe w innych organizmach społecznych i wśród innych narodów.

W organizacji syjonistycznej, w „państwie w drodze" musimy dojść do porozumienia, do uczciwej walki o władzę przy szanowaniu istniejących władz i instytucji syjonistycznych. System i taktyka demokracji jest na nasze bóle najlepszym lekarstwem.

Kto tego nie chce zrozumieć i odsyła starych wypróbowanych wojowników ogólno-syjonistycznych do obozu lewicy, kto zaleca taktykę biernego oporu w stosunku do Egzekutywy — szkodzi interesom swej partii, interesom ogólno-narodowym, interesom „państwa w drodze", choćby był przekonany i głośno wołał, że służy interesom ogólno-narodowym.

Ciągle to samo

Artykuł tow. dr Goldberga narzuca nam myśl, że przydałoby się w naszej organizacji seminarium dla teorii i praktyki ogólnego syjonizmu. Uniknęłoby się wówczas wiele nieporozumień i zaoszczędzilibyśmy sobie wiele trudu, który łożymy celem przekonania starych i dobrych syjonistów, że nasza teoria i praktyka jest słuszną.

Tow. dr Goldberg wychodzi z założenia, że organizacja syjonistyczna jest „państwem w drodze". Słusznie. Władzom „państwa w drodze" należy się posłuch. Nikt temu nie przeczy i my ogólni syjoniści przez dziesiątki lat nic innego nie robimy, tylko słuchamy i posłusznie wykonujemy wszystkie obowiązki, jak te trutnie w ulu pszczół.

A i tow. dr Goldberg, który od lat jest czynnym syjonistą wie dobrze i przyzna, że jesteśmy prawie sami w tej pracy i nigdy niczego dla siebie też nie żądaliśmy, bo wiedzieliśmy, że pracujemy i budujemy dla całego narodu.

Nasza taktyka okazała się jednak zabójczą. Straciliśmy wszelki wpływ na organizację syjonistyczną na „państwo w drodze". I przyzna też tow. dr Goldberg, że w tym „państwie w drodze" nie jest wszystko w porządku, jeżeli tylko powołujemy się na słowa Usyszkina, który zapewne jest autorytetem dla tow. dr Goldberga, a który skarżył się na ostatniej konferencji ogólnych syjonistów w Palestynie, że chociaż jest przewodniczącym A. C. znajduje się on tam zawsze w mniejszości, gdyż rządzą „tamci". A Usyszkin zapewne nie występuje przeciw władzom organizacyjnym, zapewne walczy o sprawy tylko pożyteczne i żywotne dla „państwa w drodze". Ale Usyszkin jest malowanym prezesem — bo rządzą „tamci".

Zbyteczne są więc udzielane ogólnym syjonistom admonicje na temat ich obowiązków wobec organizacji syjonistycznej i funduszów palestyńskich, bo tow. dr Goldberg wie dobrze, kto płaci i pracuje dla tych funduszów. Tow. dr Goldberg wie też dobrze o tym, że tonący brzytwy się chwyta. I nikt inny, jak właściwie tow. dr Goldberg był tym, który na posiedzeniu komitetu lokalnego organizacji syjonistycznej w Tarnowie odbytym dnia 18 stycznia br. wystąpił z następującym wnioskiem, który cytujemy dosłownie wedle protokołu posiedzeń:

„Tow. dr Goldberg wnosi, by postąpić w myśl uchwały komitetu lokalnego w sprawie rozpoczęcia samodzielnej akcji na Keren Hajesod i zatrzymania pieniędzy".

Kogóż więc oskarża tow. dr Goldberg? A może wystąpił tow. dr Goldberg z tym wnioskiem — by po tym mieć dowód na to, że sabotujemy fundusze palestyńskie. Lecz o to go nie posądzamy. Odpokutuje tu ten sam brak nienależytego podejścia do problemów ideowych i organizacyjnych ogólnego syjonizmu — jaki cechuje wszystkich tych naszych towarzyszy, którzy nie rozumieją, że „państwo w drodze" jest pojęciem abstrakcyjnym, że „organizacja narodu" jest tylko celem, a nie środkiem.

Tow. dr Goldberg nie jest zwolennnikiem taktyki zalecanej przez tow. dra Schwarzbarta. A jaką taktykę zaleca tow. dr Goldberg? Oto właśnie chodzi, że w tym się nie wyznajemy. Tow. dr Goldberg, jak wnioskujemy z jego artykułu — jest zwolennikiem programu ogólnych syjonistów kierunku B — tylko odrzuca taktykę obecnie zalecaną — a nawet ma nadzieję, że ten „program ogólnych syjonistów kierunku B, bez domieszki taktyki obecnie zalecanej może uzyskać większość we wszystkich krajach, w których istnieje organizacja syjonistyczna, trzeba tylko organizować, trzeba popracować celem zyskania zwolenników dla swego programu". Otóż ten fatalny, błędny sposób myślenia. Program ogólno-syjonistyczny — świetny. Tylko każdy krok zmierzający do realizacji tego programu, każdy najdrobniejszy czyn realizatorski wywołuje zaraz zastrzeżenia u naszych starych, dobrych i uczciwych syjonistów bez cudzysłowu. Zaraz otwierają kodeks karny „państwa w drodze" i obwiniają nas o łamanie dyscypliny i inne przestępstwa organizacyjne. Czy nie ma tu podobieństwa między ogólną sytuacją Żydów w pewnych krajach golusowych? Wolno nam wszędzie lamentować i stwierdzać, że jest nam źle, że czeka nas katastrofa, że się pauperyzujemy, że tracimy grunt pod nogami — ale najmniejszy odruch samoobrony natychmiast tłumaczony jest jako akt antypaństwowy.

Albo — albo. Albo program głoszony przez tow. dra Schwarzbarta jest dobry — to musimy podjąć kroki celem realizowania go — albo jest zły, a wówczas trzeba z tym programem zerwać. Albo trzeba przyjść do wyborów na Kongres syjonistyczny z jasnym programem — a wówczas trzeba do tego programu wyraźnie się przyznać i nie kryć się za parawanem taktyki, kiedy faktycznie chodzi o zasady — albo wystarczy frazes o „organizacji narodu".

I znowu nieporozumienie. Nie ma żądań partyjnych. Każda idea, każdy światopogląd reprezentowany przez pewną organizację, przez pewną partię nie reprezentuje tylko ludzi wyznających tą ideę, należących do danej organizacji. Lewica, Mizrachiści czy rewizjoniści wierzą, że zastępują interesy całego narodu — a ogólny syjonizm swoim zasięgiem ideowym obejmuje cały naród żydowski. Na tej właśnie płaszczyźnie odbywa się walka światopoglądów. Ogólni syjoniści nie mogą stać się partią o określonych celach klasowych, bo straciliby swoją podstawę ideową. Zresztą są już w syjonizmie partie o określonych celach klasowych, a jedna z nich rządzi właśnie teraz organizacją syjonistyczną.

Tow. dr Goldberg zaleca uczciwą walkę, bo tylko „system i taktyka demokracji jest na nasze bóle najlepszym lekarstwem".

Kogoż właściwie poucza tow. dr Goldberg o systemie demokracji? Kto od lat walczy o to, by wprowadzić w organizacji syjonistycznej dwuletni szekel, by wybory na kongres syjonistyczny dały rzeczywisty obraz stosunków w syjonizmie? Kto głosi od lat, że układ sił na kongresach syjonistycznych nie odzwierciedla faktycznego układu sił w społeczeństwie syjonistycznym? Bo nikt chyba nie zaprzeczy, że swoista to jest i fałszywa demokracja, jeśli dzięki specjalnym przywilejom w Palestynie i dzięki różnym praktykom w okresie akcji szeklowej pewna grupa rządząca będzie faktycznie stroną majoryzującą resztę organizacji. To jest przecież dyktatura, wykonywana w sposób i środkami, stojącymi tylko do dyspozycji obecnym władcom „państwa w drodze". Niechże więc tow. dr Goldberg się nie dziwi, że odsyła się tylu starych „dobrych i uczciwych syjonistów" do obozu lewicy, której pracę, entuzjazm i mądrość polityczną uznajemy i cenimy. Uważamy bowiem, że wszystkie te upomnienia i rozważania na temat obowiązków wobec „państwa w drodze" przydałyby się bardzo w szeregach lewicy, by przekonać ją o tym, że „szkodliwą jest fantazja, jeżeli się chce do organizacji, opartej na dobrowolności, wprowadzić system gwałtu".

My uznajemy pracę, entuzjazm i mądrość polityczną obozu lewicy — rozumiemy jej przywiązanie do swojej idei i podziwiamy jej wyczyny realizatorskie. Wiele też w ciągu ostatnich lat nauczyliśmy się od lewicy, jak można realizować własny program ideowy — program partyjny, a takim jest każdy program. I dlatego coraz częściej odsyła się u nas „wypróbowanych wojowników ogólno-syjonistycznych" do obozu lewicy, by przestali „wojować" z ogólnymi syjonistami, którzy stoją twardo na gruncie rzeczywistości, a nie bujają w obłokach, którzy uważają, że należy natychmiast przystąpić do pracy realizatorskiej, że propagandę dla ogólnego syjonizmu należy robić czynami, a nie słowami. Posyłamy starych, dobrych i uczciwych syjonistów do obozu lewicy, by tam nauczyli się mądrości politycznej.

My tymczasem nie chcemy więcej przekonywać starych i dobrych syjonistów o słuszności naszej ideologii i naszej taktyki. Nie chcemy tracić czasu na błahe dyskusje, czy jesteśmy partią. Chcemy przystąpić do pracy.

Kto ma wątpliwości, kto nie wierzy w słuszność naszego programu i naszej taktyki, ten ma wolną drogę. Czyż nie jest fantazją szkodliwą, jeżeli się chce do organizacji, opartej na dobrowolności, wprowadzić system gwałtu?

Przeciwko temu systemowi będziemy się bronić, jako partia skonsolidowanego, zorganizowanego ogólnego syjonizmu w imię interesów ogólno-narodowych.

—ac

Pomoc węglowa

Komitet obywatelski przy żydowskiej gminie wyznaniowej dla akcji węglowej podaje niniejszym pierwszy wykaz datków:

200 zł: Józef Ketz.

150 zł: Katz i Fleischer.

Po 100 zł: Eliasz Baron, Spółdzielcze Towarzystwo Wzajemnego Kredytu.

58·10 zł: Józef Geldzähler.

Po 50 zł: Fluhr Herman i Lichtblau Wilhelm.

Po 30 zł: Towarzystwo Eskontowe, Maschler Józef, Rubin Wilhelm.

Po 25 zł: Eliasz Gewürz, Leizer Leser, Parnes Naftali i Izrael Weksler.

Po 20 zł: Schönwetter Izak, Kornmehl i Fessel, Götzler Wolf, Związek Kredytowy, Borgenicht i Ska, Daar i Roskes.

Po 15 zł: Fluhr Henryk, Grünhutowa, Bracia Jortner, Landman Dawid, Zins M. (Wałowa).

Po 10 zł: Abramowicz Salamon, Bracia Blond, Beller i Weltsch, Bornstein H., Choczner Aron, Bracia Dintenfass, Engelberg Izak, Fuchs i Reich, Fischler Natan, Goldfarb Markus, Gersten Hirsch, Götzler Dawid, Heimberg, Holländer H., Heuman Józef, Hönig Izrael, Korn Ch. Sz., Klein Chaim, dr Mandel, Bracia Perlberg, Rapaport Ch. J., Schwimmer Sal., Toder Dawid, Wind Izrael, Weissberg, Wachtel Menasche, Weintraub Samuel, Rausch i Eisler.

Akcja zbiórkowa i rozdzielcza toczy się nadal. Dotychczas rozdzielono już 20 wagonów węgli.

Komitet apeluje do społeczeństwa o hojne poparcie tej akcji. Uprasza wszystkich, aby w zrozumieniu ważności akcji nie czekali na delegatów komitetu, lecz sami złożyli datki u pp. Fessla (Olejarska) i Z. Fenichla (Wałowa).

Nr. telefonu Redakcji i Admin. „TYGODNIKA ŻYDOWSKIEGO" 45

Kwit i zaufanie

Podczas jednej z moich wycieczek na daleką prowincję opowiadał miejscowy lekarz następującą historię:

Zgłasza się do niego sekretarz skarbowy z żądaniem zapłaty zaległości podatkowej z przed 3 lat. „Ależ ja wszystkie podatki za ten okres wpłaciłem — tłumaczy się zdziwiony nieoczekiwanym żądaniem płatnik. Rozpoczyna się gorączkowe poszukiwanie odpowiedniego pokwitowania. Lecz pokwitowania z przed trzech lat gdzieś się zapodziały i znaleźć ich nie można. Płatnik ma jednak odnotowaną u siebie wpłaconą swego czasu kwotę i jest pewny swego. Sekwestratorowi jednak ten dowód, oczywiście, wystarczyć nie może. Trzeba sprawę wyjaśnić w kasie skarbowej. Płatnik idzie do urzędu i prosi o sprawdzenie, że w dniu takim to a takim przed trzema laty wpłacił w tejże kasie taki to a taki podatek.

— Niech pan pokaże kwit — pada z za okienka stereotypowa odpowiedź.

— Ba, kiedy właśnie kwit zaginął i dlatego potrzebne jest sprawdzenie.

— Kwit zginął? — twarz za okienkiem przybiera wyraz znaczącego zdziwienia a potem zakłopotania. — No, to może pan poda numer kwitu — pada nieoczekiwane żądanie.

Podatnik był temperamentu sangwinicznego, nie wytrzymał, wystrzelił jakimś ostrzejszym słowem. Sprawa omal nie skończyła się w sądzie. W rezultacie jednak okazało się, że podatek był zapłacony, a wezwanie powtórne wystosowano przez omyłkę.

Przypomniała mi się ta historia, dawniej dość typowa, dziś coraz rzadziej podobno powtarzająca się, gdy czytałem sprawozdanie z procesu wytoczonego kolejom przez kupca, którego nie doszedł transport stu sześciu wagonów drzewa. Wagony zginęły. Gdy kupiec zwrócił się z reklamacją, zażądano od niego kopii frachtów. Kupiec ich nie miał, twierdził, że kolej mu ich nie dostarczyła, ale że przecież kolej ma możność bez pomocy kopii frachtów sprawdzić całą rzecz. Wtedy zażądano od kupca, aby podał numery tych stu sześciu wagonów. Kupiec wniósł sprawę do sądu, gdzie po wędrówce przez wszystkie instancje, zażądano wreszcie od kolei przedstawienia wszystkich przez nią posiadanych dowodów w tej sprawie.

Wiele mówi się i pisze o konieczności „rozbudowania" zaufania obywateli do urzędu. Obywatel chciałby ufać, ale zbyt często praktyka urzędów to zaufanie podrywa. Właśnie w sprawach najbardziej dokuczliwych, bo pieniężnych. Uczciwie i skrupulatnie płacę podatki, ufam kolejom i poczcie. Ale oprócz tego muszę prowadzić prywatne archiwum pokwitowań, dowodów i t. p. Po co? Bo w czynnościach urzędowych może zajść pomyłka. Pomyłka to rzecz ludzka, zawsze i wszędzie zdarzyć się może. Tylko normalnie trud sprostowania omyłki winien obciążać tego, który zawinił. A ofierze omyłki należy się, oprócz naprawienia skutków błędu, jeszcze kilka słów grzecznych przeproszenia.

W praktyce naszych urzędów nazbyt jeszcze często pokutuje inne stanowisko. Omyliliśmy się, być może. Proszę nam dowieść, że omyliliśmy się. Tak, ale dowód omyłki macie panowie również i w swych rękach, więc jeśli ja, obywatel dowód zgubiłem, zatraciłem czy zawieruszyłem, dołóżcie i wy starań, aby sprawdzić rzecz i wyjaśnić.

Nie zmuszajcie mnie, człowieka, który ma dość własnych kłopotów, do kompletowania latami archiwum kwitów podatkowych, dowodów na opłaty za psa, kwitów na wysłane listy rekomendowane, bo ja wiem, czego jeszcze. Pozwólcie mi po roku spalić te szpargały w tym przeświadczeniu, że jeśli wam się zdarzy pomyłka, to nawet bez dowodów z mojej strony, na podstawie posiadanych przez was dokumentów będziecie się starali z dobrą wolą wasz błąd sprostować.

Nie zmuszajcie obywateli, by stawali się prywatnymi archiwistami.

Igrek

(„Kurjer Poranny")

Z Ligi Morskiej i Kolonialnej

Onegdaj odbyło się w sali Rady miejskiej doroczne walne zebranie członków L. M. K. w Tarnowie.

Zagaił Prezes Oddziału LMK. dr Michał Chodyniecki, wzywając obecnych do oddania hołdu i czci tragicznie zmarłemu w lipcu 1936 r. Założycielowi LMK. śp. Generałowi Orlicz-Dreszerowi przez 1-minutowe milczenie, następnie do wzniesienia okrzyku na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Prezydenta Mościckiego, Gener. Insp. Marszałka Śmigłego-Rydza.

Zkolei przywitał zebranych i w krótkich słowach przedstawił plan całorocznej pracy L. M. K. a w szczególności oddziału tarnowskiego, który w stosunku do ubiegłego roku wzrósł o 100%, stwierdzając dalej, że L. M. K. pracą swoją wpaja w społeczeństwo świadomość konieczności posiadania i obrony morza, rozbudowy Marynarki Wojennej i konieczność posiadania własnych kolonii.

Kończąc przemówienie wezwał zebranych do usilnej dalszej pracy dla dobra i potęgi Rzeczypospolitej przez jednanie nowych członków dla L. M. K., czynne wspomaganie wszelkiej akcji władz L. M. K., w szczególności przez tłumny udział w czasie manifestacji i publicznych wystąpień L. M. K.

Po tym przemówieniu zebrani wybrali na przewodniczącego rejenta Sadowskiego, na sekretarza insp. Kazimierza Korkiewicza.

Po złożeniu sprawozdania przez zarząd i udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządowi, wybrano nowy zarząd w nastąpującym składzie:

Prezydjum: dr Michał Chodyniecki — prezes, mgr. Kazimierz Malik i Tadeusz Gutowski — wiceprezesi, Emil Somnicki — skarbnik, Mgr. Władysław Mucha — sekretarz, Mieczysław Godek — zast. skarb., Maria Nędzowska — zast. sekretarza.

Sekcja Marynarki Wojennej: mgr Kazimierz Malik, mjr. Władysław Węgrzyński, dr Merz Julian, insp. Kazimierz Korkiewicz, Mieczysław Godek.

Sekcja Propagandy: drowa Helena Silbigerowa, Alina Swierczewska, Józef Mika, dyr. Józef Prechitko, Mieczysław Godek, Józef Wardzała.

Sekcja Imprez: Helena Silbigerowa, Inż. Swierczewska, Maria Nędzowska, Wardzała Józef

Sekcja Akcji Kolonialnej: Por. Kazimierz Burgielski, Ks. Mieczysław Dydyński.

NADESŁANE

Dobra rada dla wyjeżdżających do Palestyny

Uważam za swój obowiązek jako syjonista podać do wiadomości żydowskiej opinii publicznej, interesującej się Palestyną — moje doświadczenia w czasie wyjazdu do Erec Israel.

Jednym z najtrudniejszych zadań przy wyjeździe do Erec Izrael jest sprawa ekspedycji urządzenia domowego, mebli i t. p. Ekspedycją tą zajmują się liczne przedsiębiorstwa spedycyjne w Polsce, które załatwiają przewóz koleją i okrętem, ubezpieczenie przeciw kradzieży, uszkodzeniu, pożarowi itp. Nie jest oczywiście obojętną rzeczą, komu się powierza ekspedycję całego swego majątku ruchomego przy wyjeździe do Erec Izrael.

Rzecz zrozumiała, że przed wyjazdem do Erec Izrael w lipcu 1936 zainteresowałem się tą sprawą. I aby się upewnić, że będę dobrze obsłużony, zasięgałem informacji u różnych firm spedycyjnych. Wówczas zwrócił się do mnie długoletni towarzysz, który na terenie Małopolski zachodniej zastępuje firmę „Spedit“ we Lwowie, Pasaż Hausmana 9 z prośbą o oddanie ekspedycji moich rzeczy powyższej firmie. Czyniąc zadość prośbie mego towarzysza, wysłałem moje rzeczy do powyższej firmy z poleceniem wysłania ich do Haify przy równoczesnym ubezpieczeniu się przeciw wszelkim możliwym szkodom. Wszelkie koszta, jakie sobie firma policzyła, zapłaciłem z góry bez jakiegokolwiek potrącenia.

Dzięki dobremu opakowaniu rzeczy przybyły do Haify nieznacznie tylko uszkodzone, ale mimo to poniosłem szkodę na około 300 zł, których zwrotu zażądałem od firmy „Spedit“ na zasadzie ubezpieczenia, za które zapłaciłem przy ekspedycji. Firma „Spedit“ jednak nie tylko, że nie płaci mi za szkodę, lecz nawet nie uważa za stosowne odpowiedzieć mi.

Ponieważ jestem pewny, że ów towarzysz postara się nakłonić i innych, wyjeżdżających do Erec, aby swe rzeczy oddali firmie „Spedit“ do ekspedycji, wobec tego uważam za stosowne ostrzegać tych emigrantów, aby nie wpadli, podobnie jak ja wpadłem i aby za swoje pieniądze nie byli zmuszeni — tak jak ja — do prowadzenia procesów.

Joachim Neiger, Haifa

Walne zgromadzenie

Stow. Opieka nad Biedną Żyd. Młodz. Szkolną

We wtorek 2 bm. odbyło się w sali żyd. gminy wyznaniowej III walne zgromadzenie „Opieki nad Biedną Żyd. Młodzieżą Szkolną przy licznym udziale członków, oraz delegata „Centosu“ p. dra Lesera z Krakowa.

Przewodniczył p. mgr Taubeles. Po odczytaniu protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia dent. p. Korniło złożył wyczerpujące i dokładne sprawozdanie z czynności sekcji półkolonii, odzieżowej, pomocy szkolnej i dożywiania, zaś sprawozdanie sekcji imprezowej złożył p. dr Auber, sekcji pomocy lekarskiej p. dr Dintenfass.

Jak ze sprawozdania wynika w ostatnim roku pomoc stowarzyszenia obejmowała 700 dzieci szkolnych z pośród najbiedniejszych sfer.

Główne środki dochodu stowarzyszenia stanowiły imprezy, które przyniosły dość wielki dochód, składki członkowskie, oraz subwencje. Stowarzyszenie otrzymuje też organizacyjno-fachową oraz finansową pomoc od Centosu.

W roku sprawozdawczym udzielono 62 porad lekarskich i dentystycznych. Ponadto zakupiono okulary i wydano bezpłatnie lekarstwa. Z półkolonii, prowadzonej przez wakacje na boisku „Samsonu“ korzystało 203 dzieci, otrzymując po dwa posiłki dziennie. Razem wydano 6656 posiłków. Książek szkolnych zakupiono za 165 zł. Sekcja odzieżowa rozdzieliła 78 płaszczy, 10 par śniegowców, zakupiła 120 par obuwia, ponadto naprawiano obuwie.

Obecnie została uruchomiona kuchnia rytualna, która wydaje dla dzieci szkolnych codziennie 60 obiadów mięsnych. Prowadzenie kuchni jest przewidziane do końca roku szkolnego.

Sprawozdanie kasowe złożył p. mgr Taubelees. Sprawozdanie komisji rewizyjnej p. Leinwand. Po udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządowi wybrano zarząd w poprzednim niezmienionym składzie.

Po sprawozdaniach wygłosił delegat Centosu p. dr Leser piękny i treściwy referat o celach i zadaniach Centosu, jak również stowarzyszeń Opieki i wezwał społeczeństwo do współpracy dla dobra stowarzyszenia. W dyskusji zabierali głos p. prof. Wróblówna, prof. Wachtel, prof. Zwecher, p. Steinbockowa, mgr Taubeles i dent. p. Korniło.

Walne zgromadzenie wyraziło podziękowanie wszystkim instytucjom, a w szczególności Centosowi i społeczeństwu za hojne subwencje i ofiary na rzecz stowarzyszenia. Do rozszerzenia i utrzymania powyższej instytucji zwłaszcza teraz, gdy głód i nędza coraz bardziej wdziera się w społeczeństwo żydowskie, potrzebna jest usilna i bardzo wydatna pomoc, dlatego społeczeństwo tarnowskie powinno nadal przyjść z pomocą zarządowi stowarzyszenia w jego pracy.

Ze stow. kupców i przemysłowców w Tarnowie

Podaje się do wiadomości zainteresowanych, iż stosownie do wyjaśnienia Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie z dnia 28 stycznia b. r. każda firma wnosząca po raz pierwszy w danym roku podanie o przywóz musi przedłożyć zaświadczenie władz skarbowych, że prowadzi księgi handlowe, chociażby uproszczonym sposobem. Procedura powyższa pozostaje w związku z zarządzeniem Ministerstwa Przemysłu i Handlu z ub. miesiąca, na podstawie którego przeprowadzoną została reorganizacja centralnej komisji przywozowej w tym kierunku, iż w przyszłości pozwolenia przywozowe otrzymywać będą tylko przedsiębiorstwa prowadzące księgi handlowe lub uproszczone.

Bliższych wyjaśnień i informacyj w powyższej sprawie udziela sekretariat Stowarzyszenia.

Zarząd Nowej Synagogi

zawiadamia, że w najbliższą sobotę odprawi modły nadkantor p. Rosenblatt z udziałem wzmocnionego chóru pod batutą p. dyr. Künstlera. W czasie modlitwy odśpiewane zostaną następujące utwory religijne, w nowym opracowaniu muzycznym:

Piątek 5 bm. godz. 5 wiecz.: 1) Lechu nerannu. 2) Lecha dodi. 3) Weszomru.

Sobota 6 bm. godz. 8.30 rano: 1) Mimkomcha. 2) Jehi racon. 3) Jechadszechu. 4) Eszkol.

Komunikaty

Komitet Rodzicielski przy szkołach „Safa Berura“ urządza dnia 6 lutego tradycyjny dancing w lokalu organizacji syjonistycznej plac Kazimierza 3.

Wielką zabawę taneczną na zakończenie sezonu zabawowego urządza zarząd Towarzystwa szkoły powszechnej i średniej „Safa Berura“ w Tarnowie w sobotę dnia 6 marca w hotelu „Bristol“.

Oneg Szabat. W sobotę dnia 6 lutego o godz. 4.30 popoł. odbędzie się w lokalu „Brurii“ Oneg Szabat Chalucu Hamizrachi, połączony pogadanką p. Bursztyna.

Uroczysta akademia żałobna. Staraniem SSPP. „Hitachduth“ odbędzie się w niedzielę dnia 14 bm. o godz 8 wiecz. w lokalu czytelni przy ul. Goldhamera 5 (parter) uroczysta akademia żałobna z powodu 15 rocznicy śmierci A. D. Gordona zudziałem tow. prof. Mühlsteina z Krakowa.

Wizo. We wtorek dnia 9 bm. odbędzie się herbatka z referatem p. prof. dr Fuhrerówny na temat: „Proces przewarstwowienia zawodowego u Żydów w XIX wieku. Goście mile widziani

– We środę dnia 10 bm. posiedzenie zarządu o godz. 6 tej wiecz.

– Dnia 25 bm. odbędzie się zabawa purimowa w salach „Adrii“.

Wieczór recytacyjny Sz. Bronsteina. W ramach jubileuszu 15-lecia Ż. M. S. odbędzie się w piątek 5 bm. w lokalu Ż. M. S. przy ul. Tertila o godz. 8 wieczór, wieczór recytacyjny znanego recytatora Sz. Bronsteina. W programie perły najnowszej literatury żydowskiej.

Wesoły dancing purimowy ŻTGS. „Samson“ odbędzie się w sobotę dnia 20 lutego b. r. w salach hotelu Bristol. Wśród szeregu atrakcyj wybór królowej Estery i dwóch dam dworu oraz konkurs cumelkowy dla panów, dotychczas w Tarnowie nie widziany.

Wszystkie organizacje urządzają imprezy na pomoc zimową

Ceny ogłoszeń: Strona 350 zł, 1/2 str. 175 zł, 1/4 str. 90 zł, 1/8 str. 45 zł, 1/16 str. 30 zł, 1/32 str. 15 zł. Przed tekstem 100% drożej. Drobne za słowo 30 gr
Prenumerata: Miesięcznie zł 1·10, kwartalnie zł 3·30, półrocznie zł 6·60, rocznie 13.20. Prenumerata zagraniczna miesięcznie zł 1·50

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Chaim Friedman. Drukiem I. Engelberga w Tarnowie